

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

2 (711)

NIEDZIELA 13 stycznia 1974

ROK XVI

## Rok Święty

Zgodnie z dawną i czcigodną tradycją Kościoła św. Paweł VI w dniu 9 maja 1973 r. w bazylice Św. Piotra, na audiencji generalnej ogłosił rok 1975 „Rokiem Jubileuszowym”. „Pragniemy powiadomić was — mówi papież — o sprawie, którą uważamy za doniosłą dla duchowego życia Kościoła, mianowicie: po gorącej modlitwie i głębokim przemyśleniu, postanowiliśmy w roku 1975 obchodzić jubileusz, czyli „Rok Święty”, zgodnie z tradycją, wprowadzoną przez Naszego Poprzednika Pawła II w r. 1470, bullą „Ineffabilis Providentia”, polecającą co 25 lat w szczególny sposób czcić rocznicę urodzin Zbawiciela”.

### Uzasadnienie biblijne „Roku jubileuszowego”

Rok jubileuszowy, jak i sama nazwa, są pochodzenia Bożego. To sam Jahwe, Bóg Izraela nakazał obchodzić Izraelitom „Rok jubileuszowy”. I to zawsze co 50 lat, w połowie każdego stulecia. I tak czytamy w Księdze Kapłańskiej (25, 9-13): „W dniu Przebłagania zatrąbcie w róg w całej ziemi waszej. Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. To będzie dla was jubileusz — każdy z was powróci do swojej własności i każdy powróci do swego rodu. Cały ten rok będzie dla was rokiem jubileuszowym — nie będziecie siał, nie będziecie żąć tego, co urosnie, nie będziecie zbierać poświęconych winogron, bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz święta... Będziecie się bali Boga Waszego, bo Ja jestem Jahwe, Bóg Wasz.”

A więc wyraźnie z nakazu Bożego Żydzi obchodzili 50 rok, jako „rok jubileuszowy”, święty. W tym roku należało się powstrzymać od normalnej

ciężkiej pracy na roli, ziemia oddana w zastaw, wracała do swego właściciela, długi miały być umorzone, a Izraelici, zaprzędani w niewolę mieli być uwolnieni. A przede wszystkim lud miał odnowić swe przymierze z Jahwe, Bogiem swoim, i uznać Jego absolutne prawo nad Narodem Wybranym. W myśl więc nakazu Bożego jubileusz starotestamentowy miał charakter religijno-moralny i społeczny. Odnowienie życia religijnego, pojednanie się wzajemne oraz naprawa krzywdy społecznej.

Słowo „jubileusz” ma też etymologię biblijną. „Jobel” po hebrajsku znaczy baran lub róg barani. Grą bowiem na rogu baranin lewici ogłaszali ludowi rok jubileuszowy. Od nazwy więc „jobel”, róg barani, którym ogłaszano rok święty, sam rok nazwano „jubileuszowym”.

W znaczeniu ogólnym i potocznym zwiemy dziś różne uroczystości czy wielkie wydarzenia „jubileuszowymi”: jubileusz 25-lecia kapłaństwa, złoty, diamentowy, jubileusz małżeństwa itp.

Tradycja ogłaszania „Roku Jubileuszowego” w Kościele Katolickim, i to co 25 lat, pochodzi od papieża Bonifacego VIII, który po raz pierwszy w r. 1300 ogłosił dla całego Kościoła „Rok Święty - jubileuszowy”. Napływ pielgrzymów do Rzymu, do „Grobów Apostołów”, jak na ówczesne środki komunikacyjne był nie mały. W tych uroczystościach brał też udział i sam Alghieri Dante, który tak je opisał w swej „Boskiej Komedii”:

„Właśnie Rzymianie w jubileuszowy Rok, dla mnogości ludu, co się tłoczy Na moście, sposób przyjęli takowy, Że jedną stroną idą ci, co oczy Na zamek mają i ku Bazylice. A druga fala ku Wzgórzcu się toczy. Porozstawiani przez czarną ulicę Rogaci biesi, zbrojni w peki bicze, Z tyłu ćwiczyli mary pokutnice. Aj, jak z pierwszego zacięcia skowyczy Zgraja i nogi zbiera, i nie czeka, Rychło ją kańczug powtórnie ówczy”. („Pieśń”, 18, 28 ss.)

I wśród różnych pielgrzymów nie zabrakło naszych pradziadów. A nawet samego króla-tyłacza Władysława Łokietka. Opuszczony przez swoich, a scigany przez króla czeskiego Waclawa II, król Władysław Łokietek udaje się (Ciąg dalszy na str. 2)

### ROK ŚWIĘTY A WSPÓŁCZESNOŚĆ

W czasie święta zbiorów w Boquen dawny przeor klasztoru Bernard Besret skomentował zapowiedziane przez papieża obchody Roku Świętego. Zaczął od dość surowej oceny tej inicjatywy, kładącej nacisk na ćwiczenia pobożne, odnawiającej praktykę odpustów i przewidującej masowe pielgrzymki do Rzymu.

Mimo tych zastrzeżeń Besret uważa, że zapowiedziany Rok Święty może mieć głębsze znaczenie, jeśli pozwoli na refleksję i działania oparte na biblijnej tradycji. Przypomina, że według Biblii rok taki miał być rokiem uwalniania

więźniów i ponownego rozdziału dóbr.

Z tego pojęcia wynika - twierdzi Besret - „że nikt nie powinien być uwięziony w swej przeszłości, że każdemu pokoleniu dana jest jakaś nowa szansa, że ziemia nie należy do nas i dysponujemy nią jedynie w imię wspólnoty..., że wszyscy ludzie, którzy są w sytuacji ucisku, mają odnaleźć wolność. Nie wolnicy mają być wyzwoleni. Kim są niewolnicy współczesnego świata? Te myśli powinny pomóc nam stworzyć wizję roku świętego naszych czasów. Modlitwa nie może zastąpić wysiłku tworzenia nowego świata”.



R 112

WYMIANA  
BIBLIOTEKA POLSKA POSK  
LONDYN

do Rzymu, jako pielgrzym pokutny, ale też z racji politycznych. U papieża szuka sprawiedliwości i protekcji przeciw najazdowi Wacława II, którego popierał ówczesny biskup krakowski Mustaka. Bonifacy zgnił surowo postępowanie Biskupa, a poparł słuszną sprawę króla Władysława. Na drogę powrotną miał mu papież powiedzieć: „król takiej wiary i pobożności, odzyska utracony tron królewski”. I tak też się stało. Król Władysław wypędził z Kraju Czechów, a Polskę rozbił na dzielnice zjednoczył ponownie w jedno państwo.

Aby symbolicznie wyrazić pielgrzymom, biorącym udział w roku jubileuszowym w Rzymie, że obfite łaski i miłosierdzie Boże zyskują u „Grobów Apostolskich”, od roku 1500 papieże wprowadzili zwyczaj tzw. „otwierania bramy jubileuszowej” w bazylikach rzymskich, które należało nawiedzić.

### Struktura obecnego „Roku Świętego”

Zaprogramowanie obecnego „Roku jubileuszowego” jest nieco inne, aniżeli poprzednich jubileuszów. W przeszłości, uroczystości jubileuszowe zawsze rozpoczynały się w Rzymie, w Stolicy Chrześcijaństwa, a następnie po upływie roku były rozszerzane na diecezje i parafie całego Kościoła.

Obecny „Rok Święty”, zachowując zgodnie z tradycją Rzym jako centralne miejsce obchodów jubileuszowych, jest poprzedzony uroczystościami w Kościołach lokalnych, tzn. w diecezjach i parafiach. W ten sposób Ojciec św. podkreśla ważność Kościołów lokalnych i ich łączność z Kościołem powszechnym. Następnie, stwarzając wszystkim wiernym okazję do korzystania z owoców duchowych „Roku Świętego”, nie tylko zaś tym, których stać na podróż do Rzymu. W końcu, rozpoczęte już uroczystości w Kościołach lokalnych, pozwolą lepiej przygotować obchody jubileuszowe w Stolicy Chrześcijaństwa na rok 1975.

Dla przygotowania obchodów „Roku Świętego”, jedno jest najważniejsze: odnowienie moralne człowieka. „Trzeba koniecznie przerobić człowieka od wewnątrz — mówi papież. — Ewangelia nazywa to „pokutą”, „metanoją”, „nawróceniem”. Jest to proces odrodzenia osobistego, prosty, jak akt jasnej i odważnej świadomości, a zarazem skomplikowany, jak pedagogiczny wysiłek, który wymaga powtarzania, by dokonać reformy...”

Takie wewnętrzne odnowienie moralne, które jest pojednaniem człowieka z Bogiem, musi stać się zarazem pojednaniem z człowiekiem. „Trzeba nam pojednać się z Bogiem w pokorze i miłości, aby z tej pierwszej i zasadniczej harmonii, wypłynęła moc pojednania się z ludźmi w miłości i sprawiedliwości. Dzięki odnalezionej harmonii z Bogiem, przyznamy natychmiast bliźnim odnowicielski ty-

tuł „braci”. ..Otoż „Rok Święty” zmierza właśnie do tego odnowienia osobistego, wewnętrznego, a także pod pewnym względem i zewnętrznego. Rok Święty ma być procesem uzdrowieńczym, terapią łatwą, a zarazem niezwykłą, która powinna przynieść jednostce szczęście duchowe i konsekwentnie, przynajmniej w pewnej mierze, mentalności społecznej”.

Ks. Jan Wolniak.

## Boże Narodzenie w kosmosie



W listopadzie 1973 roku wystartował statek „Apollo”, wynosząc w kosmos trzecią ekipę amerykańskiego laboratorium orbitalnego „Skylab”. W skład załogi wchodził trzech astronautów, specjalności różnych dyscyplin naukowych, którzy jednak nie uczestniczyli dotąd w żadnym locie kosmicznym.

W dniu Bożego Narodzenia astronauty zgromadzeni wokół choinki, przekazali Ziemi orędzie pokoju, transmitowane bezpośrednio przez telewizję amerykańską.

Pierwszy przemówił Gerald Carr, który zostawił na ziemi żonę i sześcioro dzieci. „Kontemplacja ziemi z dalekich przestrzeni, skłania do pokory, ponieważ tutaj jasno dostrzega się kruchość naszej egzystencji, zmuszającej nas do życia w harmonii z naturą i naszymi bliźnimi”.

Następnie mówił Edward Gibson: „Oglądając Ziemię z dalekiego kosmosu, nie widzi się granic. podziałów. Kra-

je i narody nie są oddzielone od siebie, przeciwnie tworzymy wszyscy jedną całość”.

William Pogue zwrócił się do mieszkańców Ziemi z zachętą, by doceniać „wspaniałą radość życia i urzeczywistniali w stosunkach międzyludzkich szlachetne cnoty ducha — dobrą wolę, uprzejmość i braterstwo”.

Obecna załoga „Skylaba” spędzi poza Ziemią 86 dni. Byłby to absolutny rekord przebywania ludzi w kosmosie. Warto przypomnieć, że pierwsza ekipa pracowała w „Skylabie” 28 dni (od 25 maja do 22 czerwca 1973), zaś drugi zespół 59 dni (od 28 lipca do 25 września 1973).

Jeśli trzecia ekipa „Skylaba” istotnie wytrzyma poza Ziemią 86 dni, wówczas jej powrót nastąpi 4 lutego 1974 r. Tak więc cały eksperyment „Skylab”, który rozpoczął się 14 maja 1973, wystrzeleniem laboratorium na orbitę, potrwa 8 miesięcy i 21 dni.

## Posługa kapłańska

Bardzo często spotykamy się z twierdzeniem, że to co wielu nazywa kryzysem Kościoła czy wiary, w istocie jest kryzysem kapłana, który niejednokrotnie nie wie czy zapomniał kim jest. Czy to prawda? Bywają sytuacje, w których się wydaje jakoby rzeczywiście tak było. I to jest bolesne, przykre. Może właśnie dlatego od czasu do czasu ukazują się artykuły czy książki w stylu „Czego



### HARCERSKA AKCJA MIŁOSIĘDZIA CHRZEŚCIJANSKIEGO

Wykaz ofiar na „Gwiazdkę dla trędowatych dzieci w szpitalu ks. dra Adama Wiśniewskiego w InDiach.

p. Solange Prunelle, Albi	F 110,00
p. Czwojdrak, Montigny	100,00
p. Sas, Cinte-Gabelle	100,00
p. Nowak, Fumel	50,00
p. J.N., Albi	65,00
p. Caldeira, Albi	40,00
p. Wojcieszonek, Albi	30,00
p. Mengazda i p. Kijowska po 10 F	20,00
p. Laffont	5,00
Bezimiennie, Albi	88,00

Razem F 608,00

Pieniądze zostały przekazane ks. A. Wiśniewskiemu (Jeevodaya, SLRC, P.O. Abhanpur, Raipur Dist. (M.P.), India, przez Bank Crédit Lyonnais w Albi, 20 listopada 1973. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. Zbiórka gwiazdkowa trwa nadal.

Zbiórkę przeprowadziła Wanda Nawojka, hm., 17, rue Cdt-Osmin-Durand, 81000 Albi.

oczekuje od kapłana”.

Może właśnie z tej racji połowa ostatniej ankiety przeprowadzonej z ini-

cjatywy dziennika „Le Figaro” na temat „Francuzi a religia”, jest poświęcona opinii Francuzów o biskupie i kapłanie.

Czytając wyniki tej ankiety zrobiłem wprost paradoksalne odkrycie. W społeczeństwie w którym wszyscy domagają się coraz więcej wolności niczym nieskrępowanej, katolicy francuscy oczekują, aby biskup okazał więcej energii, by był mężem dyscypliny i autorytetu zarówno gdy chodzi o zarząd diecezją jak i obronę wiary. Być może jest to reakcja przeciw rozluźnieniu dyscypliny w szeregach kapłańskich, zarówno w duszpasterstwie jak i w nauczaniu zasad wiary. Konkretnie, 53% katolików francuskich uważa, że naczelnym obowiązkiem Biskupa jest administracja diecezji i kierowanie duchowieństwem. Ponadto 35% stawia jako naczelną obowiązek Biskupa pracę nad pogłębianiem i obroną wiary. W sumie więc 78% wypowiadających się osób oczekuje by Biskup stawał zdecydowanie w obronie wiary, administrował diecezją i kierował duchowieństwem. Te obowiązki Biskupa stawiane na naczelnym miejscu przez 78% wypowiadających się osób są wymowniejsze, gdy je zestawimy z tym czego oczekują od kapłana.

Otóż olbrzymia większość, bo 83% ankietowanych chce, by kapłan pozostał kapłanem. Co to znaczy? Wydaje się, że dziś najwięcej krzyku czynią ci, którzy oczekują od kapłana zaangażowania politycznego i syndykalnego. W ostatnim czasie mogło się wydawać, że wielu zapomina o tym, co w kapłaństwie najważniejsze i czyni z kapłana działacza politycznego, na dodatek lewicowego.

Tymczasem wbrew tym wielkim krzykom, 83% zabierających głos w ankiecie chce, by kapłan był mężem Eucharystii, szafarzem sakramentów świętych i ojcem duchownym, by poinagał wiernym w ich życiu moralnym i duchowym. Dodajmy jednak również, że 52% pragnie, by kapłan był przede wszystkim obrońcą biednych i upośledzonych. Inni podkreślają jeszcze obowiązek zajęcia się życiem parafialnym, parafialnymi organizacjami katolickimi, szczególnie młodzieżowymi, patronażem, harcerzami...

Jeżeli natomiast chodzi o działalność syndykalną czy polityczną większość osób pragnie, by w tej dziedzinie kapłan

ani biskup publicznie nie zabierał głosu.

Gdy chodzi o zewnętrzne formy życia i kontakty z wiernymi, 72% wyraża swoje zadowolenie ze zmian w stylu życia kapłana. Są przekonani, że one zbliżyły kapłanów do wiernych oraz pozwoliły kapłanom lepiej poznać codzienne życie.

Jeszcze jeden punkt ankiety jest szczególnie wymowny. Chodziło o pytanie, w jakich sprawach biskupi i kapłani powinni publicznie zabierać głos. Otóż 53% sądzi, że biskupi i księża stanowczo powinni publicznie zabierać głos i przeciwstawiać się publikacjom oraz filmom pornograficznym. Ta opinia jest tym bardziej godna uwagi, jeżeli uwzględnimy fakt, że 67% pragnie, by nie wypowiadali się oni w sprawach dotyczących wyborów czy strajków.

Gdybyśmy z tego chcieli wyodrębnić konkretną naukę, trzeba by powiedzieć, że zgodnie z życzeniem olbrzymiej większości Francuzów, Biskup powinien być przede wszystkim głową diecezji i obrońcą wiary, a kapłan mężem posługi Bożej w rozdzielaniu sakramentów, nauczaniu prawd Bożych, opiece nad młodzieżą i biednymi.

Ks. Witold Kiedrowski.

### Modlitwa Powszechna na niedz. Chrztu Chrystusa (Cykl C)

Wierzmy, że Jezus jest umiłowanym Synem Bożym. Powierzmy więc przez Niego nasze wspólne błagania.

1) Aby ci, którzy przygotowują się do Chrztu i Bierzmowania, byli gotowi przyjąć Ducha Bożego. Błagajmy Pana.

2) Aby ci, którzy oddali swoje życie na służbę Ewangelii, wypełnili ją z mocą i łagodnością. Błagajmy Pana.

3) Aby poganie, ludzie dobrej woli, doszli do poznania Jezusa, Zbawiciela wszystkich. Błagajmy Pana.

4) Aby wszyscy, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości i walczą o lepszy świat, otrzymali Ducha Bożego. Błagajmy Pana.

5) Za naszą wspólnotę ludzi ochrzczonych, aby Eucharystia umocniła w każdym z nas łaskę chrztu i wierność powołaniu dzieci Bożych. Błagajmy Pana.

Panie, uświęć Jezusa przez Ducha Świętego; ześlij Twój Ducha na każdego człowieka i przemień nas w sługi Twój królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

# Le 'Swiato



# KATOLICKIEGO

## WZROST LICZBY STUDENTÓW NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM

Liczba maturzystów, którzy podejmują studia na wydziale teologicznym w Wiedniu stale wzrasta. Podczas gdy w roku akademickim 1954/55 wynosiła ona 120 (w tym cztery kobiety), to obecnie — 462 słuchaczy (w tym 85 kobiet). Począwszy od ubiegłego roku akademickiego istnieje możliwość studiowania równocześnie na wydziale teologicznym i na innym wydziale. Dzięki temu absolwenci tego rodzaju połączonego studium mogą potem uczyć w szkole średniej dwóch przedmiotów — w tym nauki religii. Należy dodać, że temu olbrzymiemu wzrostowi zainteresowania studiami teologicznymi nie towarzyszy wzrost ilości powołań kapłańskich. Podczas gdy w latach 1963-67 ogólna liczba neoprezbiterów w całej Austrii wynosiła około 150, to w r. 1972 spadła do 69, a w roku bieżącym sytuacja nieznacznie się poprawiła — 80 neoprezbiterów.

## MISJONARZE POCHODZENIA IRLANDZKIEGO

Ten stosunkowo niewielki kraj dostarcza Kościołowi największą liczbę misjonarzy w porównaniu z innymi państwami na świecie. Na terenach misyjnych pracuje dziś 6 tys. misjonarzy pochodzenia irlandzkiego — 2.340 kapłanów, 480 braci zakonnych, 2.880 sióstr z różnych zgromadzeń oraz 300 osób świeckich. Misjonarze z tego kraju stanowią 30 proc. całego personelu misyjnego na terenie Afryki, 10 proc. w krajach Azji i Australii.

## STALI DIAKONI

Don Mario Canciani, dyrektor Ośrodka d/s stałych diakonów w Rzymie, w przemówieniu w Radio Watykańskim podał, że w ośrodku tym przygotowuje się na przyszłych diakonów ok. 100 kandydatów. Są wśród nich profesoria uniwersytetu, rzemieślnicy, dyrektorzy przedsiębiorstw i robotnicy. „Stali diakon nie jest ani jakimś „podksiędzem”, ani też „nadzakrystianem” — powiedział Don Canciani. Ci, którzy za-

poznali się z odnośnymi dokumentami Stolicy Apostolskiej uświadamiają sobie, że stali diakonat stanowi w Kościele szczególnie charyzmat służby Ludowi Bożemu. Diakoniat nie ma na celu uzupełniania braków powstałych na skutek niedostatecznej liczby kapłanów, lecz jest jednym z czynników odnowy Kościoła, zwłaszcza teraz, kiedy w wielkich metropoliach struktura parafialna przeżywa kryzys”.

Sekretariat Episkopatu austriackiego podał, że w kraju tym jest obecnie 39 stałych diakonów. Najwięcej, bo aż 22 stałych diakonów posiada archidiecezja wiedeńska. Również w trzech zakonach (benedyktyni, cystersi i franciszkanie) na terenie Austrii znajdują się stali diakoni.

## PIELGRZYMI W ALENÇON

Ponad 800 tys. pielgrzymów odwiedziło rodzinny dom św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Alençon z okazji uroczystości, które odbyły się w związku ze 100-leciem urodzin Świętej. Analiza książki pamiątkowej, do której wpisywali się pielgrzymi, pozwoliła stwierdzić, że reprezentowane były 64 kraje ze wszystkich kontynentów.

## ZAPOWIEDŹ ROKU ŚWIĘTEGO

W pierwszą niedzielę adwentu został odczytany w kościołach krótki List Pasternski, zapowiadający Rok Święty w ojczyźnie naszej, w którym m.in. czytamy: „Ojciec św. pragnie, aby wewnętrzna odnowa człowieka stała się myślą przewodnią tego Roku. Człowiek współczesny bardzo potrzebuje duchowego odrodzenia. Żyjąc w świecie gwałtownych i niekojących przemian, trawiony głodem prawdy, pokoju, wolności i szczęścia, szuka źródeł prawdziwych i niezawodnych wartości”.

## POMOC DLA TRZECIEGO ŚWIATA

W okresie Adwentu w kościołach katolickich w Austrii zbierane były ofiary na potrzeby misyjne oraz na pomoc dla krajów Trzeciego Świata. Siemdem diecezji austriackich objęło swą

pomocą różne potrzeby w tych krajach, m. in. pomoc dla biednych i głodujących, budowę nowych szkół, szpitali, świątyń itp.

## ZAIR

W Kinshasa odbył się VIII tydzień teologiczny, poświęcony odnowie służby w Kościele. Podczas obrad arcybiskup tego miasta, kard. Malula, stwierdził, iż kler afrykański cechuje mała aktywność w działaniu na rzecz wydzwignięcia Kościoła z trudności, jakie ten Kościół przeżywa. Ponieważ od pewnego czasu rząd niechętnie odnosi się do białych misjonarzy i zupełnie ogranicza ich pracę, co niepomysłnie odbija się na życiu religijnym tego kraju, kard. Malula polecił, aby zarządzanie parafią oddać w ręce ludzi świeckich, co odciąży duchowieństwo od szeregu czynności administracyjnych, a pozwoli na szerszą pracę duszpasterską. Osoby mające zajęcie się zarządaniem parafii będą musiały przejść specjalny kurs przygotowawczy, trwający trzy lata. Eksperyment rozpocznie się we wrześniu 1974 roku, a obecnie rozpoczyna się szkolenie kandydatów.

## PROTESTANCI I KATOLICY W SZWAJCARII

Podczas, gdy do czasu drugiej wojny światowej protestanci stanowili w tym kraju 3/5 ludności a katolicy — 2/5, to w roku 1970 na 3 mil. protestantów było w Szwajcarii 3 mil. 100 tys. katolików. Socjologowie religii podkreślają dwa zwłaszcza czynniki, wpływające na taki stan rzeczy, imigrację zarobkową, wywodzącą się głównie z krajów katolickich Europy, śródziemnomorskich oraz wyższy przyrost naturalny w rodzinach katolickich.

## ZAKONY W HOLANDII

5.428 zakonników i 26.320 zakonnic — tytuł członków liczyły zakony męskie i żeńskie w Holandii pod koniec ub. roku. Dotyczy to zakonów, w których członkowie składają śluby wieczyste. Po okresie stagnacji powołań zakonnych, w Holandii znów wzrasta ilość osób wybierających tę formę służenia Bogu i ludziom.

## Cierniowa mitra

— Introibo ad altare Dei...

Powtarzają chórem. Zwłaszcza nowo przybyli są szczególnie wzruszeni. Tyle czasu nie uczestniczyli w Najświętszej Ofierze. Niejeden z obecnych zastanawia się, że kto wie, może ostatni raz powtarza wspólną modlitwę.

W drzwiach kaplicy dwaj esesmani w czapkach na głowie, wygodnie podparci, ćmią papierosy. Szepczą, widąc coś zabawnego, bo co chwila wybuchają głośnym śmiechem, przy czym zataczają się na klęczących.

Konsekracja. Księża unoszą w dłoniach ukryte w nich poprzednio hostie. Misterium Eucharystii spływa na kaplicę, na tłum schylony na kolanach, zastygły, wpatrzony w biały okruc Chleba. Esesmani przy drzwiach niecierpliwą się. Natychmiast po Komunii wypychają za próg stojących bliżej, szarpną za rękawy, ciągną. Czas na apel.

Na placu formuje się czworobok, blokowi rachują, pisarz, zaaferowany jak wczoraj, pisze coś w zeszycie, liczy molnie. Parterowe okno w bloku dowództwa otwiera się nagle, czyjeś ramię wyrzuca na plac biało-czarnego foksteriera, za psem ukazują się cholewy i sam właściciel. Nie wielkiego wzrostu „nadczołwiek”, o płaskiej psiej mordce, wyprostowuje opiętą w czarny mundur figurkę, wypina i tak już wydatny brzuch.

— „Purchawka” — szepczą więźniowie i martwieją w przepisowej pozycji. Pisarze już zdają raport blockführerom, ci maszerują ku tamtemu z pieskiem przywarowanym u jego stóp. Meldunek.

„Purchawka” przechodzi frontem, głowy jak na komendę przesuwają się w kierunku, jaki wybrał, piesek poszczekuje leniwie.

— Który jest biskupem?

Z czwartego rzędu występuje więzień.

— Postawa!

Człowiek w pasiaku próbuje wyprostować pochylone ramiona, unosi głowę. Tysiące oczu white są teraz w niego.

— Spuść wzrok. Nie wolno patrzeć w oczy!

Czyżby obozowy pan życia i śmierci lękał się spojrzenia polskiego biskupa? Tamten spełnia rozkaz, stoi sztywno, wydany wszystkim spojrzeniom esesmanów i więźniów.

— Odmaszerować!

Wracają na blok. Blokowi Otto Matheis zarządza śpiew. Wiadomość, że więźniowie nie znają wybranej piosenki, wprawia go w zły humor.

— Już ja was nauczę. Wszystkiego.

Po śniadaniu złożonym z kubka wodnistych ziół zwanych „kawą” wyprowadza blok 28 na plac. Rozpoczyna się nauka pieśni o wiosce i marsze ćwiczebne.

W tym czasie inne, świeckie bloki wyruszają do pracy. Księża zawsze byli leniwi, zawsze unikali pracy, nawet tu, w Dachau. Taką opinię kształtują esesmani wśród więźniów. Odchodzący w komandach pracy więźniowie nie wiedzą, w jaki sposób uprzywilejowani spędzają swój „wolny” czas.

Sprężeni przed blokowym powtarzają do znudzenia:

Liegt ein Dörrlein mitten im Walde,  
Überdeckt vom Sonnenschein...

Potem zaczyna się marsz przy akompaniamencie pieśni. Słowa muszą być wykrzywane, wyraźne, zachowana melodia.

Niefatwo maszerować na okaleczonej, dotkniętej reumatyzmem nodze. Biskup Kozal utyka, gubi krok. Księża z przerażeniem obserwują, jak blokowi przygląda się zinaganiom więźnia. Nie czekają długo. Pada komenda:

— Na ziemię! Czołgać się! Powstań! Padnij! Czołgać się! Powstań! Skokami! Padnij!

Otto pluje coraz to nowymi rozkazami. Niektórzy nie nadążają, nie wszyscy rozumieją, nie dosłyszają. Wielu ludzi leży w błocie, inni przeskakują ponad nimi, starając się tylko nie dotknąć, nie kopnąć, ominąć. Powstaje nieprawdopodobny bałagan. Teraz wkracza Otto i jego pałka. Pomaga mu sztabowy, więzień w opasce na ramieniu. Cioty, kopniaki, ordynarne wymiasty. Pokrwawieni, schlapani błotem dołączają do reszty. Twarz biskupa przecina szrama. Otto dotyka jej palcem.

— Dostało ci się? A widzisz. Dobrze, tak się u nas robi z biskupami. Nauczysz się maszerować i sportu. Wszystkiego się nauczysz.

I znowu biegną, padają, skaczą. Potem od początku nauka piosenki. Słońce jest coraz wyżej, wczorajszy śnieg roztopił się w zbętanym kałużach, drewniaki lgną w miękkim podłożu.

Księża Skowronek, Urbański leżą na uboczu, dysząc ciężko. Nie wstaną już, nie mają sił, niechaj się dzieje, co przyjdzie musi. Kolegom nie wolno się zatrzymać, stanąć, dopomóc. Dopiero, kiedy pada komenda, że czas na spanie, podnoszą staruszków, prowadzą, ocierają krew.

Zostawiają w sieni trepy, trzeba je jeszcze oczyścić, oskrobać z błota, póki nie zaschnie. Biegiem na izbę. Trzeba zhurzyć poranną pracę nad „zbudowaniem” łóżka, położyć się i spać. Otto spaceruje między pryzkami, zagląda w oczy leżącym niżej, wdrapuje się nawet na trzecie „piętro”. Bieda temu, kto nie udawał, że śpi. Trzeba korzystać, kiedy władza darowała przywileje.

— Wasi towarzysze, więźniowie, przy pracy w polu, a wy, pasibrzuchy, wylegujecie się w pościeli! Jeszcze może który ma ochotę się skarżyć? Może ktoś jest niezadowolony?

Milczą, zamierają w bezruchu. Powoli zasypiają. Otpięła błogość, spokój. Żeby nie ten dym, który za dnia bardziej daje się we znaki. Skąd tutaj tyle dymu? Coś się tam pali dzień i noc.

— Wstawaj!

Zrywają się. Znowu w pośpiechu obiegają pryzce. Znow budowanie, naciąganie siennika, gładzenie, podpieranie patykami, muskanie.

— Ty, biskup! Nie umiesz posłać łóżka? Leniu! Patrzenie, jaki leń, nierób! A kto ci w domu słał, ładna gospodyni? Znamy, znamy was, świntuchy! Verfluchter polnische Hund!

Ks. Wolski ogląda się. Chciałby pomóc, wyręczyć, ale Otto rozparł się naprzeciw delikwenta i śledzi zmagania więźnia nr 24544 z podgłówkiem, siennikiem, kocem. Kiedy praca wydaje się już na ukończeniu, jednym gestem burzy zastane łóżko, zrzuca wszystko na podłogę.

— Noch einmal!

Wszyscy stają przy drzwiach. Czas iść po kotły do kuchni. Księża roznoszą posiłek do wszystkich bloków. Ci, którym dostały się kotły na bloki leżące w pobliżu, wygrali; ci jednak, którzy dzwigać je muszą przez cały obóz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# LUDZIE SA TACY

**REKORD GADULSTWA.** - Najbardziej rozmownym narodem są Japończycy. Na każdego właściciela telefonu w Kraju Kwitnącej Wiśni przypada rocznie 28 tys. rozmów (3 rozmowy na godzinę). Statystyczny abonent telefoniczny we Włoszech przeprowadza rocznie 16 tys. rozmów, w Kanadzie - 1.750, a w Wielkiej Brytanii - tylko 531.

**NIEBEZPIECZNIE.** - Najniebezpieczniejszym miejscem w USA jest... kuchnia. Statystyki towarzystw ubezpieczeniowych stwierdzają, że w ubiegłym roku 26.000 osób zginęło we własnych kuchniach, zaś 3 miliony zostało rannych. Głównym powodem wypadków jest nieumiejętne obchodzenie się z elektrycznymi urządzeniami kuchennymi.

**NIESTRAWNA PRASA.** - Na doświadczalnej farmie w Arizonie (USA) stwierdzono, że wiadomości prasowe są niestrawne dla hodowanego tam bydła. W ramach eksperymentu, usiłowano tam karminę zwierzęta paszą z domieszka strzępków gazet. Zwierzęta nie chciały jednak jeść i odwracały się ze wstrętem od tak spreparowanej paszy.

**DR IEROME LISS.** 34-letni amerykański psychiatra, wyjaśnia, jak agresywność przekształcić w czułość:

— Masz jakieś poważne zarzuty do męża lub kogoś ze swego otoczenia. Zamiast przeżuwać gniew, ułóż stos poduszek na materacu, weź do ręki jakiś solidny przedmiot z rękojeścią: rakieta tenisową, trzepaczkę, wałek do ciasta. Możesz użyć także do tego celu gołych pięści. Walisz z całych sił w stos poduszek. Aby ćwiczenie było skuteczne trzeba całe ciało, od kolan wprawić w ruch. A przede wszystkim nie wal w milczeniu. Wykrzykuj wszystkie przekleństwa, jakie ci przyjdą do głowy i to jak najgłośniej. Wymieniaj przy tym imię osoby, która cię irytuje: „Jesteś łajdakiem, Antoni, niedźmym łachudrą”. Kontynuuj ćwiczenie, aż do chwili, gdy będziesz naprawdę wyczerpana. Jest ono podwójnie skuteczne: powoduje relaks pleców, ramion i odpływa napięcie jak w wykrawionej kurze.

Kiedy usłyszysz, że mąż wraca, pobiegnij mu szybko na spotkanie. Rzuć się z miłością w jego objęcia. To tak, że jest kuracja”.

# » SOS PRZYJAŹŃ «

**Telefon.** Na trzecim piętrze nowoczesnego gmachu przy Porte de Saint-Cloud (Paryż), dzwoni telefon. Młody, kobiecy głos woła:

— Halo, halo! 825-70-50? Czy to SOS Przyjaźń?

— Tak. Proszę bardzo.

— Boję się, boję się umrzeć... Przecięłam sobie żyły... Jestem sama, pan rozumie, zupełnie sama. Pracodawcy zabrali dziecko, którym się opiekowałam, już nie mam nikogo... Teraz się bardzo boję, to mocno krwawi...

Mężczyzna 40-letni, który odebrał telefon zrozpaczonej dziewczyny prosi o adres. To w kierunku na Saint-Germain, gdzieś za Bougival. Przekazuje go błyskawicznie współpracownikowi, aby powiadomił szpital w Wersalu, a sam kontynuuje rozmowę. Głos dziewczyny jest coraz słabszy.

— Niech pani mówi. Błagam panią, niech pani mówi. Pomoc na pewno nadejdzie...

Upływa dziesięć minut, długich jak wieczność. Wreszcie w słuchawce telefonu odzywa się męski głos. Pielęgniarka karetki pogotowia jest już na miejscu.

Suzanne, wyrwana z objęć śmierci, zostaje od razu skierowana do asystentki społecznej, która się nią zaopiekowała, znalazła nową pracę. Po sześciu miesiącach dzwoni po raz drugi do swoich dobroczyńców. Ale tym razem tylko po to, by dziękować:

— Dziękuję! Teraz mam prawdziwy zawód. Jestem sekretarką i wszystko idzie doskonale.

**Obowiązek słuchania** W ciągu roku 85.000 osób we Francji wzywa pomocy 19 ośrodków SOS Przyjaźń. Tymczasem tych, którzy pracują w ośrodkach pomocy przez telefon, i to darmo, jest zaledwie 200. Są to księża, urzędnicy, matki rodzin, którzy przez okrągłe 24 godzin wyczekują na wołanie ludzkiej rozpacz.

— W świecie, w którym panuje coraz bardziej samotność i obojętność — mówi dr Alain Diederichs, pracujący w ośrodku higieny psychicznej w 4. dzielnicy Paryża — SOS Przyjaźń ofiaruje ludzką dobroć i zrozumienie. Dotąd żaden ośrodek nie odpowiedział skuteczniej na wołanie tych, którzy są osamotnieni i popadli w rozpacz”.

Myśl zorganizowania pomocy przez telefon powstała w roku 1960. Podjęli ją podczas zebrania ekumenicznego ks. Jean Rodhain, przewodniczący Secours Catholique, pastor Marc Boegner; przewodniczący Federacji Protestanckiej we Francji i wielki rabin Jacob Kaplan. Ośrodki tego rodzaju istniały już wówczas w Szwajcarii i Anglii.

Myśl ta zachwyliła Georges Lillaz, dyrektora wielkiego domu towarowego „Bazar de l’Hôtel de Ville” w Paryżu. Rozmawiając ze swoimi pracownikami, dziewczętami obsługującymi poszczególne stoiska, stwierdzał u nich codziennie wielką potrzebę zwierzchnia, przyjacielskiej rozmowy. Wyczuwał, że często są zgubieni, zwłaszcza młodzi, w szalonym kołowrocie wielkiego miasta. Dlatego pan Lillaz nie wahał się finansować pierwszych potrzeb paryskiego ośrodka SOS Przyjaźń.

„Mam tego dosyć”. Dzisiaj sieć ośrodków SOS Przyjaźń obejmuje 18 miast, a liczba apelów w ciągu 10 lat potroiła się. Najbardziej przeciążony pozostaje wciąż ośrodek paryski: rocznie 50.000 wezwań o pomoc.

Trudno sobie wyobrazić wszystkie nieszczęścia, które codziennie przekazuje telefon trzema małymi biurkami, skromnie umeblowanymi przy Porte de Saint-Cloud w Paryżu. Oto kilka przykładów wybranych spośród 110 apelów jednego jedynego dnia.

— Grozi mi bankructwo — wyjaśnia kupiec, właściciel małego sklepiku. — Żona jeszcze o niczym nie wie. Już trzdzieści lat prowadzimy to nasze pieknie życie. Ale teraz już koniec, palnę sobie w łeb.

— Popadłem w nałóg. Wciąż to samo. Codziennie. Już nie potrafię się obejść bez „tego”. Co teraz ze mną się stanie?

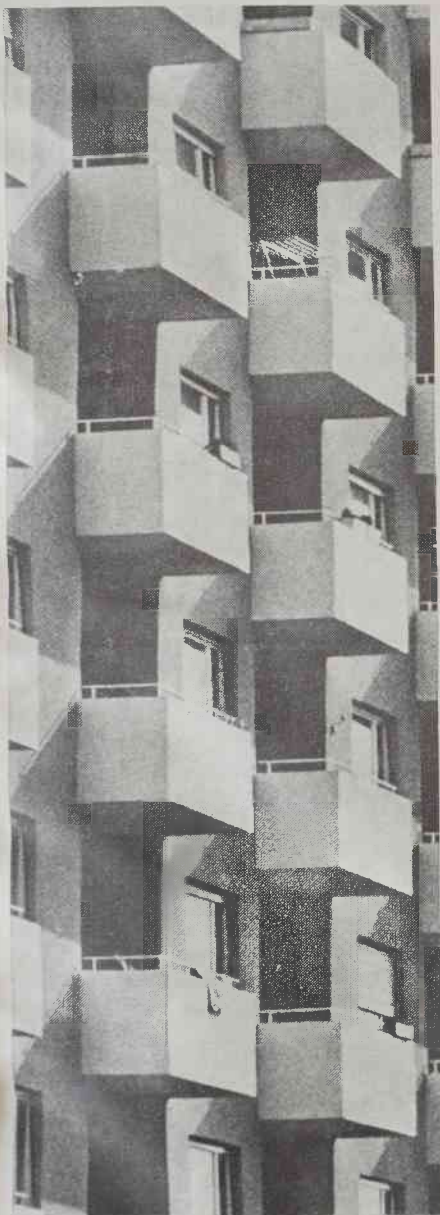
— SOS Przyjaźń? Syn mnie opuścił. A przecież czyniłam wszystko dla niego, był jedynym bliskim dla mnie człowiekiem.

Nie wiadomo dlaczego, ale najwięcej wezwań jest w wigilię świąt oraz w ciągu miesięcy najbardziej zimnych i najcieplejszych. Dwa apele na trzy należą do kobiet, ponad połowa wzywających pomocy ma poniżej 25 lat lub

przekroczyło 50. U podłoża wszystkich wezwań leży ogromne osamotnienie, poczucie kompletnej pustki, bezgranicznego milczenia.

Wobec tej fali ludzkiej biedy i nieszczęścia jakie jest zadanie pracujących w ośrodkach SOS Przyjaźń.

— Nasze zadanie jest inne od tego, które spełnia ksiądz czy lekarz — mówi p. Olivier, kierownik paryskiej placówki. — Jesteśmy po prostu anonimowym „uchem”, które bez przerwy słucha czy też „głosem”, który kieruje rozmówcę ku rozwiązaniu nurtujących go problemów.



„...całą prawdę!” Pracownik SOS Przyjaźń nigdy pierwszy nie zawiesza słuchawki telefonicznej, nawet gdy przypuszcza, że ktoś telefonuje tylko dla żartu (co stanowi 10% przyjmowanych apelów). Pewnego dnia ktoś dziękuje bardzo serdecznie, za pomoc udzieloną mu przez SOS Przyjaźń ubiegłej zimy, gdy był u skraju moralnej nędzy. Słuchający, nieco wzruszony, prosi o szczegóły, pyta czy rozmówca nie jest zanotowany w ośrodku pod pseudonimem, co się nieraz praktykuje.

— Nie, nie — odpowiada rozmówca. — Wzywałem was regularnie, ale zawsze milczałem. Nieraz ponad pół godziny. Dziękuję serdecznie za słuchanie mojego milczenia.

15% wzywających pomocy milczy. Jeżeli nieraz mają odwagę wykręcić numer, są zbyt wzruszeni, zbyt sparaliżowani, by wydobyć z siebie choć najmniejsze słowo. Wtedy słuchający usiłuje nawiązać kontakt, dając do zrozumienia, że jest, że słucha, zawsze gotowy pomóc.

Najczęściej jednak anonimowość, którą daje telefon, zachęca do swobodnego mówienia.

— Wezwałam pomocy u kresu psychicznego napięcia — wyjaśnia jedna z pań. — I znalazłam uspokojenie. Nikt mnie nie osądzał, nikt mnie nie nazwał niezrównoważoną, nieprzystosowaną społecznie... Znalazłam po prostu kogoś, kto mnie słuchał, przed kim mogłam powiedzieć nareszcie całą prawdę. Jakże to ważne.

*Pomoc w nagłych wypadkach.* Najbardziej zdumiewający fakt to to, że słuchający posługując się jedynie słowem, potrafią stworzyć klimat zaufania zdolny rozwikłać najbardziej dramatyczne sytuacje.

Pewnego wieczoru, kobieta 30-letnia wyznaje, że przed godziną zdradziła męża. Mówi, że nie może sobie tego wybaczyć, że odbierze sobie życie. Dialog nawiązuje się powoli, z trudem, ale stopniowo kobieta nabiera zaufania w własne siły, otrząsa się z przygnębienia. Jej mąż, alkoholik, ma kochankę. Ona zaś z trudem wiąże koniec z końcem, wciąż brak w donu pieniędzy. Sytuacja wzdaje się bardzo skomplikowana, bez wyjścia. A jednak w czasie rozmowy, która trwa ponad godzinę, słuchający wyczuwa, że zrozpaczona kobieta, coraz trzeźwiej dos-

(Ciąg dalszy na str. 8)

## Migawki emigracyjne

**PODWYŻKA CENY.** - W londyńskiej „Gazecie Niedzielnej” czytamy: „Gazeta Niedzielną ma służyć polskim wspólnotom, ale polskie wspólnoty muszą zapewnić „Gazecie Niedzielnej” środki do służby, jaką ma wykonać.

Sytuacja gospodarcza i finansowa świata pogarsza się z roku na rok. Pięniądź traci swoją siłę nabywczą. Wszystko drożeje: żywność, transport, surowce... Funty traci na wartości około 10% rocznie.

W przemyśle drukarskim podrożało wszystko więcej: farba, prąd elektryczny, gaz, (około 10%), poczta (17%), podatki miejskie (40%), a w ciągu października, niespodzianie papier na Gazetę podrożał o 100%.

Wszystkie pisma brytyjskie podwyższyły cenę w ciągu bieżącego roku, myślimy zamierzali podnieść cenę „Gazety” od 1 stycznia, lecz zapas papieru kupionego po starej cenie skończył się, nowych zamówień nie przyjmując, trzeba kupować co mają i po cenach niewspółmiernie wysokich. Od bieżącego numeru - do czasu uformowania się sytuacji papierowej - „Gazeta” ukazywać się będzie na takim papierze, jaki będzie do zdobycia.

Wobec tej sytuacji jesteśmy zmuszeni podwyższyć cenę „Gazety” już teraz. Od 9 grudnia „Gazeta” kosztować będzie 12p.

Prenumeratorki, którzy opłacili przedpłatę z góry, nie będą dopłacać do już dokonanej wpłaty. Ci, którzy opłaty nie uiszcili - proszeni są o wyrównanie różnicy.

Od 1 stycznia prenumeratu wynosić będzie: rocznie £6.-; półrocznie £3.10, kwartalnie £1.60; miesięcznie £0.55.

Gorąco prosimy o zrozumienie i pomoc w trudnym okresie”.

**WYRÓŻNIENIE PROF. I. GROSSA.** - Amerykańska Akademia Nauk przyznała ostatnio wyróżnienia za szczególne osiągnięcia w dziedzinie nauki 95 uczonym. Wśród nich znajduje się profesor Ludwik Gross, polski uczonej zamieszkujący od wielu lat w Stanach Zjednoczonych, dyrektor działu badań chorób raka w szpitalu Bronx Veterans Administration i profesor medycyny badawczej w nowojorskiej Szkole Medycznej Mount Sinai. Był on już wielokrotnie wyróżniany za osiągnięcia w badaniach nad chorobą raka.

(Dokończenie ze str. 7)

trzeża swoje trudności, ogląda je w innym świetle. Wreszcie powiada:

— Właściwie nic się nie zmieniło, z wyjątkiem... spróbuję żyć dalej. Dziękuję za pomoc.

„Mimo, że samobójcy stanowią jedynie 4% spośród telefonujących do nas — mówi p. Olivier — naszym zasadniczym zadaniem jest służenie pomocą w nagłych wypadkach. Statystyki oficjalne wskazują rocznie we Francji na 8 tys. samobójstw, ale licząc samobójstwa określane jako „wypadek” liczba ta sięga 15-20 tys. Poza tym we Francji mamy rocznie około 130.000 usiłowań targnięcia się na swoje życie”.

Bez wyjścia. Zdarza się niestety, że niektórzy telefonują za późno. Nieraz odrzucają wszelką doraźną pomoc i proszą jedynie o wsparcie moralne. To jest najtrudniejsze zadanie.

— Zażyłem silną dozę trucizny — tłumaczy w telefonie młody człowiek w noc Bożego Narodzenia. — Zbyt długo trzeba tłumaczyć dlaczego to zrobiłem. Nie chcę być odratowany. Zechciałby pan jedynie poświęcić mi kilka chwil?

Po godzinie nie był już zdolny wykrzusić słowa... Ostatni dźwięk, jaki uchwycił pracownik SOS Przyjaźń, był głuchy stuk spadającej na podłogę słuchawki telefonu.

Ale na szczęście tego typu wypadki są rzadkie, w Paryżu, trzy albo cztery na rok.

— W każdym samobójcy kryje się dwóch ludzi, jeden, który chce żyć i drugi, który chce umrzeć — wyjaśnia Olivier. — Życie jest prawie zawsze silniejsze.

Kiedy niedoszły samobójca godzi się na proponowaną mu pomoc i interwencję, wówczas w ruch zostaje wprawiona cała machina organizacyjna SOS Przyjaźń. W Paryżu 14 kobiet i mężczyzn przez 24 godziny na zmianę jest gotowych spieszyć z pomocą. Podzieleni na sektory, 3 dni na miesiąc mają swoje dyżury.

Wezwana o 3 godzinie nad ranem, pani F., emerytowana nauczycielka języka francuskiego, ubiera się w pościechu i szybko wsiada do samochodu. Odnajduje mężczyznę trzęsącego się z zimna, który błądzi nad kanałem Saint-Martin, niedaleko od kabiny telefonicznej. Pani F. prowadzi go do samochodu. Rozmawiają do świtu. Mężczyzna opowiada swoje rodzinne

kłopoty, zawodowe niepowodzenia, ujawnia swój strach wobec życia. Nad ranem już nie myśli o samobójstwie, dziękuje i znika...

M.O.

## EWANGELIZACJA



Pod mianem „ewangelizacji” rozumiemy najpierw okres poprzedzający właściwą ewangelizację, czyli świadectwo życia i słowa, ukazanie nowego człowieka. „Wszyscy wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc ich dobre czyny, chwaliли Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej”.

Powyższy tekst Dekretu Misyjnego wskazuje najpierw na chrzest i bierzmowanie, jako na istotne źródła obowiązków misyjnego i na ekspansywną funkcję życia w miłości. Słowa i czyny to formy dawania świadectwa o Chrystusie. Aby lud ewangelizowany mógł przyjąć Chrystusa, najpierw patrzy wnikliwie na życie misjonarzy i chrześcijan. Misjonarze podlegają bystrej i stałej obserwacji. Czytamy w ich listach — ledwo słońce wszędzie, już ludzie czekają na misjonarzy i dokładnie obserwują wszystko, co oni robią. Misjonarz nigdy nie bywa sam. To też jego życie jest pierwszą kerygmą, i to kerygma bardzo wymowną!

Drugim elementem „ewangelizacji”, to konieczność obecności w społeczno-

ściach ludzkich. Inaczej mówiąc: obecność Kościoła w świecie. Któryś z misjonarzy z Afryki powiedział: „Afryka bardziej niż chleba i wsparcia jest spragniona **szacunku**”. Trzeba nam zatem być obecnym u niechrześcijan z szacunkiem i **miłością**. Dziwna to rzecz: można odnosić się z szacunkiem i posługą względem „małuczkich”, a równocześnie to wszystko wykonać bez prawdziwego ducha miłości — o czym tak pięknie pisze św. Paweł w liście do Koryntian w rozdz. 13. Chrześcijanie powinni szczególnie kierować się miłością i walczyć z pychą, która stawia mury trudne do przebycia.

Misjonarzowi nie wolno się obawiać niczego, ma przecież zaplecze całego Kościoła i Tego, który powiedział: „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Musimy bez oporów wejść w środek życia kulturalnego i społecznego narodu, wśród którego pracujemy. Brać udział we wszystkich jego formach rodzinnych, zawodowych, literackich, artystycznych, a nawet rozrywkowych i sportowych! Inaczej możemy się spotkać z zarzutem, jaki spotykamy w „Dzienniku misjonarza” A. Berkhofa: „Nie przybyliście do tego kraju, żeby zostać nauczycielami, pielęgniarkami i działaczami społecznymi: te zadania mogliście także pełnić w swoich krajach. Przyjechaliście tutaj, żeby nawracać lud Indii. I tego nie czynicie! Nie włączacie się w masy, nie spotka się was na placach wiejskich, ani na targach czy bazarach, ani na rynkach miast. Nie wędrujecie, żeby nauczać. Nie jesteście apostołami!”.

Dekret Misyjny wyraźnie poucza, że chrześcijanin powinien złączyć swój los z losem narodu, wśród którego przyszedł mu pracować i żyć. Nie wolno mieć oporów w nawiązywaniu kontaktów z religijnymi tradycjami narodowymi. Posługa misjonarza — jak pisze G. Ziener — nie jest ani propagandą kultury, ani wspieraniem powagi białych, lecz głoszeniem Dobrej Nowiny z polecenia Chrystusa dla zhawienia człowieka. Szacunek dla wolności dusz — to najlepsza droga ewangelizacji we współczesnym świecie.

Ks. Aleksander Bejger.

Popelnić błąd i nie poprawić się — to dopiero popelnić błąd.

(Konfucjusz).



# Ku ezei Kopernika

(Gród Mieszka I Grodowi Kopernika)

Poznań — półmilionową stolicę Wielkopolski — do dziś popularnie nazywa się „Grodem Mieszka”, jak Toruń „Grodem Kopernika”. W podziemiach Bazyliki Poznańskiej wykopaliska archeologiczne ukazują siedzibę Mieszka I i pierwszą świątynię katolicką sprzed 1.000 lat w Polsce. W herbie miasta widnieją w aureolach dwie postacie Świętych, Patronów Poznania: św. Piotr z kluczami oraz św. Paweł z mieczem. Znanie w świecie miasto z Międzynarodowych Targów Poznańskich i Zakładów Metalurgicznych „H. Cegielski” jest również ważnym ośrodkiem życia kulturalnego w Polsce. Tu, między innymi powstał pomnik mający upamiętnić nam i przyszłym pokoleniom, jak uroczyste obchodziliśmy 500-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

Mysł o wzniesieniu pomnika w Toruniu z okazji Roku Kopernikańskiego zrodziła się wcześniej. W 1970 roku zaproszono do Torunia na 5-dniowy plener plastyków z całego kraju. Omawiano na nim przyszły pomnik i miejsce jego postawienia. Później — na wystawie przedstawionych projektów — wyróżniono i zaakceptowano do wykonania, jako najbardziej oddający ideę genialnego odkrycia Wielkiego Astronoma — Polaka, projekt artysty rzeźbiarza Józefa Kopiczyńskiego, do centa Wyższej Szkoły Plastycznej w Poznaniu.

Pomnik jako dzieło niewątpliwie oryginalne prezentuje nowoczesną myśl twórczą. Jego forma przestrzenna przedstawia naocznie układ heliocentryczny. Stąd nazwa rzeźby „HELIOS” i łaciński napis: „SOL OMNIA REGIT” — „Wszystkim rządzi słońce”.

Od centralnie usytuowanego słońca rozchodzą się promienie. Grubym pasmem szlachetnego metalu zaznaczono orbite, po której wokół słońca krąży Ziemia. Naszą Planetę umieszczono w górnej partii orbity. Nad nią — Księżyc z jego drogą wokół Ziemi.

Rzeźba przedstawia syntetycznie końcowy efekt żmudnych dociekań pracowitego życia Odkrywcy, które było przecież ustawicznym poszukiwaniem prawdy: „Dążeniem uczonego, o

ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy” — pisze Kopernik w przedmowie do swego dzieła „De revolutionibus orbium coelestium”.

Przy spojrzeniu na pomnik wyobrażenia odbiorcy automatycznie kojarzą go sobie z lotami kosmicznymi współ-



Pomnik w Toruniu.

czesnych nam astronautów, a myśl poprzez ogrom kosmosu biegnie w kierunku Pierwszej Przyczyny — Boga. Ta myśl towarzyszyła Odkrywcy w Jego dociekaniach. Odnajdujemy ją na kartach wiekopomnego Dzieła Kopernika „De revolutionibus...”: „Któż bowiem zgłębiając te rzeczy i widząc, jak wszystko w nich ustawione jest w najlepszym ładu i Boską kierowane wola, nie wzniesie się na wyżyny cnoty przez pilne ich rozważanie i stałą jakby zażyłość z nimi i nie będzie podziwiał Stwórcy wszechrzeczy, w którym się mieści całe szczęście i wszelkie dobro?”.

Spojrzenie na wszechświat kojarzyło się naszemu Astronomowi z Biblią, którą znał doskonale: „Bo też ów Boski psalmista nie głosiłby bez przyczy-

ny, że raduje się w stworzeniu Boskim i będzie się wesołił w dziełach Jego rąk, gdyby nie to, że za pośrednictwem tych rzeczy jakby na jakimś rydwanie przenosimy się do rozważania Najwyższego Dobra”.

Podobne refleksje nasuwają się widzowi spoglądającemu na słońce, orbity ziemi i księżyca ukazane w artystycznej wizji i zakute w metalu.

Pomnik podświadomie ukazuje, że i dziś współczesna sztuka Polska związana jest z tradycją opartą na wierze katolickiej. O ile polski film „Kopernik” wywołał wiele dyskusji, sprzecznych opinii i protestów — o tyle „Helios” wchodzi w historię współczesnej rzeźby polskiej spokojnie, jako dzieło poważne.

Wykonanie projektu powierzono znanej firmie brązowniczo-odlewniczej Antoniego Brzezińskiego w Poznaniu. Poznański mistrz, znany i za granicą z wykonania medalionu króla Leopolda III, pracował nad „Heliosem” wraz ze swoimi współpracownikami ponad pół roku — o czym nas sam w wywiadzie informuje. Pomnik waży 1.500 kg!

Ocenę wykonanej pracy zawiera list, który wpłynął na ręce p. Antoniego Brzezińskiego: „Społeczny Komitet Budowy Formy Przestrzennej „Helios” w Toruniu składa Panu serdeczne podziękowanie za wykonaną w wysokim kunszcie odlewniczym rzeźbę oraz za społeczny stosunek do uświetnienia Uroczystości Kopernikowskich w Toruniu”.

Uroczyste przekazanie pomnika Miastu nastąpiło w niedzielę 18 lutego 1973. Dzięki Telewizji „Heliosa” mogły już oglądać na ekranach miliony widzów. Pomnik ustawiony na wolnej przestrzeni w pobliżu gmachu Narodowego Banku Polskiego w Toruniu wzbudza nie tylko zainteresowanie przechodniów — ale zmusza do głębszej, religijnej refleksji.

Przy tej okazji warto nadmienić, że inny polski artysta, Edward Haupt, zmarły w 1970 roku, pozostawił w spuściźnie plaketę z portretem M. Kopernika. Rzecz w brązie wykonał także p. A. Brzeziński.

Ks. Jan Śliwański.

To, co wydaje się niemożliwe dla ludzi możliwe jest dla Boga, a ponieważ wszyscy ludzie mają uwierzyć w Jezusa, wszyscy mogą być doprowadzeni do wiary w Niego.

Karol de Foucauld.

## JUBILEUSZ BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Założony dnia 8 grudnia 1949 r. w Belgii Związek Bractw Żywego Różańca, 8 grudnia 1973 r. odbył swój 25. doroczny Walny Zjazd, w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Delegatki na 1-szym W. Zjeździe nie zdawały sobie sprawy, dlaczego je zwołano do Brukseli, ale przybyły licznie, bo było ich ponad sto i 10 Księży. Inicjatorzy tego Zjazdu b. Rektor P.M.K. w Belgii ks. Karol Kubsz i mianowany Moderator ks. dr Karol Brzezina musieli dobitnie wyjaśnić cel tego przedsięwzięcia. Hasło rzucone przez Ks. Moderatorkę „w jedności siła” trafiły na podatny grunt, zmieniły od razu różne nastroje, bo były to czasy powojenne, bardzo trudne dla emigracji. Kapłani polscy cieszyli się zaufaniem emigrantów, którzy w tych latach napływali do Belgii, i ich opieka duchowa i społeczna była na każdym odcinku życia emigracyjnego pożyteczna. Wyłoniono pierwszy Zarząd Gł. Związku a pierwszą prezeską została p. Ratajczakowa Maria z Waterschei, Limb., która z roczną przerwą przewodniczyła Związkowi, przodującemu liczbą Bractw i Członkiń do tej pory wśród organizacji katolickich w Belgii. Warto zaznaczyć, że Związek Bractw zachował wiernie datę Walnych Zjazdów, bo poprzez 25 lat odbywały się w dniu święta Niepokalanej Poczęcia Najśw. Maryi Panny by to święto Maryjne nie poszło w zapomnienie.

Jubileuszowy Walny Zjazd odbył się w zupełnie innym nastroju od poprzednich. Był to Zjazd przede wszystkim dziękczynny. W kaplicy nastrojowej Polskiej Misji Katolickiej, gdzie przyciąga wzrok przeszliczny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dar miłojny Ks. Prymasa Polski, Mszę św. dziękczynną odprawił Moderator Związku ks. dr Karol Brzezina, który też wygłosił kazanie okolicznościowe, mówiąc o zhwaczym „Fiat” Matki Niepokalanej, które dało początek dziełu naszego Odkupienia przez Słowo Wcielone. W miejsce „Modlitwy Wiernych” odśpiewano „Suplikację” o chrześcijańskie wychowanie młodzieży, połączone z Modlitwą Narodu o Wiarę Młodzieży. Wzruszenie udzieliło się wszystkim, gdyśmy zaśpiewali „My chcemy Boga, Panno święta”. Do Stołu Pańskiego przystąpiły wszystkie delegatki. I znowu rozrzewnienie, gdyśmy wspomnieli

Ojczyznę, potężnym: „Boże, coś Polskę...”

Po Mszy św. zesłaliśmy do sali zebrań również w Polskiej Misji Kat., gdzie uroczystego otwarcia W. Zjazdu Jubileuszowego dokonała prezeska Związku p. Ratajczak Maria. Pieśnią różańcową polecono obrady Matce Niepokalanej, przyjęto porządek obrad i po powitaniu obecnej ks. rektorki PMK ks. Henryka Repkę, Ks. Moderatorkę i obecnych Księży, p. Ratajczak zwróciła się do delegatek ze słowem wstępnym, w którym powitała szczególnie te delegatki, które brały udział w 1-szym W. Zjeździe przed 25 laty i bardzo barwnie omówiła to wydarzenie, które tak zaskoczyło najpierw istniejące już Bractwa w Belgii, a którym proponowano połączenie się w Związek Bractw. Przypomina sobie dobrze różne nastroje, ale przede wszystkim serdeczne ze spotkania się tylu Polek z całej Belgii, czego jeszcze nie było. Przede wszystkim wspomina słowo Ks. Moderatorki, który podniósł znaczenie Żywego Różańca i pracę społeczną tej organizacji, tak potrzebnej dla wygnańców na obczyźnie. Spomnienie jak praca różańcowa zawrzała po 1-szym Walnym Zjeździe nie uszło uwadze delegatek. Zwrotem do Niepokalanej Matki Bożej i zachętą do dalszej wytrwałej pracy oraz słowami uznania dla Ks. Moderatorki wywołała serdeczny nastrój, za co też wynagrodzono ją licznymi oklaskami. Słowo wstępne Ks. Moderatorki cechowało przede wszystkim dziękczynienie; mamy przecież za co dziękować najpierw Bogu i Matce Najświętszej, potem działaczkom, które trudziły się poprzez lata, aby wytrwać w służbie Maryjnej i bliźnich na obczyźnie; wspomina te działaczki w Żywym Różańcu, które w międzyczasie odeszły na wieczną wartę Maryjną, zwraca się do obecnej prezeski Związkowej, z którą praca układa się zawsze pozytywnie, o czym świadczy jej wytrwanie na urzędzie Prezeski Związkowej, i której życzy, by nam jeszcze długie lata przewodniczyła oraz dziękuje Jej za tak wierną służbę dla sprawy Żywego Różańca. Wspomina jeszcze zmarłe w tym roku Członkinie, za które odmówiono wspólnie dziesiątkę Różańca św.

Zabiera z kolei głos ks. rektor PMK ks. Henryk Repka i podkreśla swą radość, że ten Jubileuszowy Walny Zjazd

został podbudowany modlitwą jak to widzi z programu, dziękuje Delegatkom za tak liczny udział i za ich pracę dla Kościoła i Polski, również za „Fundusz Powołań Kapłańskich”, który Związek od wielu lat podtrzymuje, aby wspierać powołania kapłańskie. Składa życzenia na dalszy okres pracy różańcowej, tak pożytecznej w życiu polonijnym, lecz przede wszystkim docenia modlitwę Różańcową, która ma tak wielkie znaczenie i trzeba nią opasać nasz Kraj, i całą naszą społeczność polską; modlitwa za młodzież zagrożoną, to najistotniejsze zadanie naszej popierać nasze nabożeństwa polskie, które podtrzymują ducha Wiary i łączność z Narodem Polskim, który modli się wiernie i trzyma się Kościoła.

Po tym przemówieniu Ks. Moderator ogłosił, że Związek Bractw ufundował pamiątki jubileuszowe dla każdej delegatki, dla Bractw, mianowicie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który winien figurować w każdym Bractwie, potem każdą delegatkę i Księża obecni otrzymują Różaniec z Ziemi św. i kartkę pamiątkową M.B. Częstochowskiej.

Dar ten delegatki przyjęły z wielką wdzięcznością i zabrały tym, które nie mogły być obecne.

Po przerwie obiadowej, który to posiłek ufundował delegatkom i Księżom Związek Bractw, a sporządziła go niezmordowana sekretarka związkowa, delegatki udały się do kaplicy, aby tam pochwalić jeszcze raz Niepokalaną przez odśpiewanie nieszpórów z Godzinek do Niepokalanej Poczęcia, odmówiły Różaniec św. rozważany, Litanię i w końcu złożyły swoje Przyrzeczenia Organizacyjne. Następnie w dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdań rocznych. Najpierw Członkinie Zarządu Głównego zdały sprawę z swej działalności; Prezeska przedstawiła swój udział w reprezentacji Związku; sekretarka odczytała Kronikę Związku i skarbniczka przedstawiła stan kasy związkowej.

Sprawozdanie poszczególnych Bractw przedstawił Ks. Moderator na podstawie przesłanych kwestionariuszy, które zostały ujęte przez niego w rubryki, co daje przegląd pracy i działalności Bractw; przy tej sposobności przedstawiają się Prezeski względnie delegatki Bractw zaś całe zebranie ma obraz, jak się przedstawia Związek Bractw. Nie pominięto dyskusji nad sprawozdaniami, w których interpellantki proszą o wyjaśnienie pewnych

rubryk, na które odpowiada Ks. Moderator, który zna sprawy Związku do głębi. W ten sposób mógł dokonać przeglądu pracy i działalności poszczególnych Bractw. Uchwalono też Rezolucje Zjazdowe, które wyrażają ideały Związku, i stanowią program pracy. Najpiękniejszym darem dla Związku było Błogosławieństwo Ojca św. na Jubileuszowy Walny Zjazd, które delegatki przyjęły z czcią i w nabożnym nastroju, kiedy Ks. Moderator odczytał im jego treść.

Walny Zjazd Jubileuszowy dobiegał do końca. Słowa pożegnalne wypowiedziała Prezeska Związku, wzruszona jego przebiegiem i uznaniem Współsióstr. Również Ks. Moderator pożegnał delegatki serdecznymi słowami, prosił, by pozdrowić wszystkie Siostry Żywego Różańca i te, które nie mogły być obecne.

Po odśpiewaniu hymnu organizacyjnego niektóre delegatki pozostały jeszcze, aby zobaczyć przezroczka, które wyświetliła sekretarka związkowa. Były to jej zdjęcia z ostatniego W. Zjazdu, z Pielgrzymek i innych imprez, w których Członkinie biorą udział.

60 delegatek oraz 8 Księży przeżyło pięknie święto Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w nastroju modlitewnym i złożyło hołd Niepokalanej, Patronki Niebieskiej Żywego Różańca.

#### REZOLUCJE ZJAZDOWE

Zarządy Bractw oraz delegatki poszczególnych Bractw Żywego Różańca w Belgii, wraz z ich Księżmi - Opiekunami, zebrani na XXV Walnym Zjeździe, w dniu święta Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w sobotę dnia 8 grudnia 1973 r., w siedzibie Polskiej Misji Kat. w Brukseli — pragną w tej uroczystej chwili Walnego Zjazdu Jubileuszowego wyrazić

swoje najgłębsze przekonania, założenia i postanowienia:

1) W obliczu ćwierćwiecza Związku Bractw Żywego Różańca w Belgii, czujemy się zobowiązani do głębokiej wdzięczności wobec Opatrzności Boskiej, która nam pozwoliła wytrwać w służbie Maryjnej. Nasz akt wdzięczności oddajemy w dłonie Niepokalanej Panny i Matki Bożej, dziękując Jej za łaskę wytrwania w Jej szeregach Różańcowych.

2) Do Ojca św. Pawła VI odnosimy się z wdzięcznością za udzielone nam Błogosławieństwo Papieskie na nasze 25-lecie Związku i przyrzekamy spełnić przyrzeczenie zawarte w treści tego Błogosławieństwa.

3) Episkopat Polski zapewniamy, że włączymy się w modlitwie różańcowej i w naszym działaniu społecznym w wytyczne, które dochodzą do nas przez Ośrodek Duszpasterski w Rzymie i podawane nam są przez naszych duszpasterzy na Emigracji.

4) Przynależność do wspólnoty polskiej na Emigracji i zaangażowanie się w naszej Organizacji Żywego Różańca wysoko sobie cenimy i usilnie starać się będziemy, aby szeregi nasze przetrzymane przez odejście współsióstr do wieczności, zastąpić uowymi członkiniami.

5) Rok Jubileuszowy, który styka się z Rokiem Świętym ogłoszonym przez Ojca św., postaramy się przeżyć w odnowie ducha i pokucie, które postanowiliśmy realizować przez Różaniec Wynagradzający, wraz z „Rodziną Różańcową” w Polsce, która odmawia codziennie jedną dziesiątkę Różańca św. w intencji nawrócenia grzeszników i o pokój w świecie i w naszej Ojczyźnie.

Nasz Walny Zjazd Jubileuszowy oddajemy pod opiekę naszej Patronki Niebieskiej, Niepokalanej Matki Bo-

żej, aby nam uprosiła dalszych łask do wytrwania i wierności Chrystusowej, Jego Ewangelii i Kościołowi.

„Cześć Maryi”.

#### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Szymbowicz Teofil, Lens-62	50,00
p. Brzeska Weronika, Genevrières-52	30,00
p. Marcinkowska Maria, Dourges-62	25,00
p. Król F., Montbard-21	100,00
p. Tarkowski Edmund, Issy-les-Moulineaux-92	30,00
p. N.N., Grenoble-38 na sierociniec	10,00
p. Skrobała Kazimierz, Dourges-62	50,00
p. Witukiewicz Józef, Villiers-le-Bel-95	200,00
p. Krasowska J., Berck-Plage-62 Administracja „Niepokalana” La Ferté-sous-Jouarre-77 od czytelników:	15,00
p. Rulka Anna May-en-Multien 77	20
p. Mikołajek Fl., Guignicourt 02	25
p. Zbik Maria, Agen 47	5
p. Bugla Anna, Sallaumines 62	5
p. Ortowska Aniela Wittelsheim 68	10
p. Stybel Aniela St-Soupplets 77	35
Razem	100,00
p. Musielak Pelagia, od Tow. Polek im. „Król. Jadwigi” Montigny-en-Ostrevent 59	100,00
p. Nurkowski Anna, Le Raincy 93	100,00
p. Grygas Karolina, Périgueux 24	50,00
p. Hadasiowa St., Barlin 62	10,00
p. Glasko, Thierville 55	10,00
p. Pendrak Jan, Jugolstadt (Niency)	34,20
p. Reimer S., Sindelfingen (Niency)	17,80
p. Miękus Magdalena, Tucquegnieux 54, od Rodaków z terenu Parafii polskiej Tricux	203
Valleroy, p. Suder W.	50
Joef, zeb. przed kościołem po nabożeństwie	100,30
Razem	353,30
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Misji Kat.	
263-bis, rue St-Honoré, 75001 Paris CCP 1.268.75 Paris.	

#### GŁOS KATOLICKI

#### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

NIEDZIELA CHRZTU PANA JEZUSA (cykl C)  
13 stycznia 1974

W niedzielę Chrztu Pana Jezusa kończy się okres Bożego Narodzenia. Kościół przypomina nam życie publiczne Jezusa i wprowadza w tajemnicę Jego misji. Ukazując nam Jezusa, umiłowanego Syna Bożego, napełnionego Duchem Świętym i solidarnego z grzesznym ludem, pomaga zrozumieć nasze własne życie: każdy z nas ochrzczony przez Jezusa w Duchu Świętym, ma się stać dzieckiem Bożym i wziąć udział w dziele zbawienia świata.



**Antyfona na wejście** Mt 3, 16-17

Po chrzcie Pana otworzyły się niebiosa i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy, a głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.



Pan Jezus przez chrzest rozpoczął swoją zbawczą misję, której pozostał wierny. A my? **Panie zmiłuj się nad nami.**

My wszyscy — przez chrzest staliśmy się synami Ojca niebieskiego. Czy doceniamy tę wielką godność? **Chryste zmiłuj się nad nami.**

Czy pozwalamy Duchowi Bożemu, którego dary otrzymaliśmy, ożywić nasze życie i je prowadzić? **Panie zmiłuj się nad nami.**



**Modlitwa**

Wszchemogący wieczny Boże, który Chrystusa ochrzczonego w rzece Jordanie, uroczyście ogłosiłeś Swoim Synem, kiedy zstąpił na niego Duch Święty, spraw, aby przybrane dzieci Twoje, odrodzone z wody i Ducha Świętego, zawsze trwały w Twojej miłości. Przez Pana naszego...

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, Panie, dary złożone w dniu objawienia się umiłowanego Syna, aby osobiste oddanie się Twoich wiernych zostało włączone w Ofiarę Tego, który w swoim miłosierdziu obmył grzechy świata. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** J 1, 32-34

Jan dał takie świadectwo: „Zobaczyłem i świadczę, że On jest Synem Bożym.

**Modlitwa po Komunii**

Pokrzepieni świętym darem pokornie błagamy Cię, najłaskawszy Panie, byśmy słuchając wiernie Jednorodzonego Syna Twego, naprawdę nazywali się i byli Twymi dziećmi. Przez Chrystusa.



LEKCJA I (Iz 42, 1-4, 6-7)

„Oto mój sługa, w którym mam upodobanie”

**Czytanie z Księgi proroka Izajasza**

To mówi Pan: Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złąmie trzciny nadłamaney, nie zagaśi kłotka o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie zalamie, aż utwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abys otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

**PSALM** (28, 1a i 2, 3ac-4, 3b i 9b-10)

**Resp.** (11b): Pan ześle pokój swojemu ludowi.

Oddajcie Panu, synowie Boży, oddajcie Panu chwałę i sławcie Jego potęgę.

Oddajcie chwałę Jego imieniu, na świątyni dziedzińcu uwielbiajcie Pana.

Ponad wodami głos Pański,  
Pan ponad wód bezmiar!  
Głos Pana potężny,  
głos Pana pełen dostojeństwa.

Zagrzmiał Bóg majestatu:  
a w świątyni Jego wszyscy wołają:  
„Chwała”.

Pan zasiadł nad potopem,  
Pan jako Król zasiada na wieki.

LEKCJA II (Dz 10, 34-38)

„Namaścił go Pan Duchem Świętym”  
**Czytanie z Dziejów Apostołów.**

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkim. Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła”.

**Alleluja.** (Mk 9, 7) Rozwarły się niebiosa i dał się słyszeć głos Pana: To jest mój Syn najmilszy; Jego słuchajcie. Alleluja.

**EWANGELIA** (Łk 3, 15-16, 21-22)

„Gdy Jezus przyjmował chrzest i się modlił, otworzyło się niebo”

W owym czasie: Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: „Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem”. A kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębiczy, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.

